

Cena 15 gr.

P O L S K A

O D R O D Z O N A

Dwutygodnik, naczelny organ Polskiego Kościoła Staro-Katolickiego

—o—

W A R S Z A W A — Z A M O Ś Ć

—o—

Rok XIV.

Od 1 — 31 marca 1936 r.

Nr. 5 i 6

Redakcja i Administracja w Zamościu ul. Odrodzenia 14. — Redaktor naczelny w Warszawie ul. Żelazna 55 m. 13. Telefon 2-84-91. Konto P. K. O. „Pol. Odr.” Nr. 151-854

Serce moje tylko czeka.

*Na zdrowszego myślą człeka
Serce moje tylko czeka,
Czy już idzie — wciąż docieka,
Różne świata znam przestrzenie.
Znam dobre i złe nasienie.
Lecz cóż? gorsze w lepszej cenie.
Wiejskie plemię bieży zrana,
Gdzie sukienka poświęcana
Włoskie modły śle do Pana,
Niemi zwykle lud się żywi,
Nigdy w niczem nie sprzeciwi
Oj, wy ludzie, wy płochliwi!
O was śpiewam, ptaszę wieszczce,
I tak pytam: Długo jeszcze
Gnieść nas cudze będą kleszcze?
Czy też kiedyś chat poddasze
Wolność jasna nam opasze
I uwolni dzieci nasze?
Może lepiej, gdy spokojnie
Po światowej siedząc wojnie
Będziem obcych tuczyć hojnie?
Poświęcimy wielkiej skrusze
Polskie mienie, polskie dusze
By w ciemniejszą popaść głuszę?
Będziem w ową patrzeć stronę
Gdzie światełko tli przyćmione,*

By zapłonać z naszym zgonem?
 Siek tych pytań dziś dopieka,
 Więc dlatego serce czeka
 Na zdrowszego myślą człeka.

Łaskowski Ferdynand.

Religja nie jest wynalazkiem.

Ani jeden badacz pochodzenia plemion nie znalazł dotąd takiego plemiona ludzkiego, któreby nie posiadało jakiegoś pojęcia o religji czyli o istnieniu wyższej od siebie istoty od której człowiek zależy. Plemiona bez religji chciałyoby uważać za istoty przeznaczone do tego ażeby wypełnić lukę pomiędzy światem zwierzęcym i człowiekiem. Skoro wszakże za temi badaczami udali się do tych krain misjonarze pobudzani przez miłość Bożą, kiedy zaczęli mieszkać pośród tych dzikusów, nauczyli się ich języka i zdobyli ich zaufanie, to zbyt ośpiesznie powzięte zdanie badaczy okazało się błędnem. Wiele lat temu ktoś, kto odnalazł pewną ilość wysp, zdecydował, że mieszkańcy tychże stoją na tak niskim stopniu rozwoju, że nie posiadają żadnego pojęcia o religji. Człowiek ten jednakże spędził pomiędzy temi ludźmi załedwie jeden dzień, nie będąc w stanie rozmówić się z nimi. Wielki podróżnik Dr. Livingston przeciwnie, powiedział iż „niema potrzeby zaczynać opowiadać o istnieniu Boga, albo o życiu przyszłym najbardziej dzikim plemionom Południowej Afryki, gdyż obydwie te fakty są przez nich znane i przyjęte za pewne”.

Profesor Tiele w swoim „Zarysie Religji” utrzymuje: „twierdzenie, że są ludy, albo plemiona nie posiadające religji, oparte jest na niedokładnej obserwacji, lub też na pomieszaniu pojęć. Nie był znaleziony jeszcze naród albo plemię pozbawione wiary w istoty wyższe, a podróżnicy, którzy głosili o istnieniu tychże, zawstydzeni byli przez wykryte później fakty. Dlatego to najzupełniej uzasadnione jest zdanie, uznające religję, w jej najogólniejszym sensie, jako zjawisko powszechne w całej ludzkości. Profesor Müller wygłasza podobne oświadczenie: „Możemy powiedzieć, z całą pewnością na podstawie wszystkich poszukiwań, że nie znalezione były jeszcze ludzkie istoty, któreby nie posiadały czegoś, coby było dla nich religją, mówiąc w najogólniejszej formie — bez wiary w coś, co leży poza obrębem możliwości widzenia okiem”.

Przytaczamy interesują y fakt. W 1845 r. pewni Katolicyce misjonarze udali się do Zachodniej Australji w celu założenia tam misji. Zadali sobie niemało trudu, ażeby się dowiedzieć, jakie były religijne pjęcia barbarzyńców, lecz przez długi przeciąg czasu nie byli w stanie

sposzrzec ani najnikniejszych śladów czegośkolwiek, coby można nazwać było religją. Po upływie 3-ch lat życia misyjnego, kierownik misji oświadczył wreszcie, że tubylecy nie oddają czci niczemu pod postacią prawdziwego lub fałszywego bóstwa. Wszakże stwierdził, że posiadali religijne przekonanie i wierzyli w Wszechmocną Istotę, Stwórcę nieba i ziemi, którego nazywali *Motogon*, a wyobrażali go sobie, jako wielkiego i potężnego mężczyznę. Sposób stwarzania tej istoty polegał na technieniu. Ażeby stworzyć ziemię wyrzekł: „ziemio wyjdź!” technął i ziemia była stworzona. W ten sam sposób stworzone zostały słońce, drzewa i zwierzęta. Wierzyli też w istotę, którą nazywali *Cienga*, twórcę zła. Ta ostatnia istota miała władać wiatrami i burzami, oraz miała być sprawcą śmierci ich dzieci, skutkiem czego niezmiernie się tej istoty bali.

Dobrze było powiedziane, „Religja nie jest wynalazkiem“. Niektórzy uczeni, jak pozytywista Dr. Gruppe, głosili wprawdzie, że religja jest stosunkowo nowym wynalazkiem. Wszakże najnowsze odkrycia prowadzące coraz bliżej, aż do kolebki historii rodzaju ludzkiego, odkrycia poczynione w Asyrii i Egipcie, dowodzą niewątpliwie, że religja nie jest nowym wynalazkiem, lecz tak dawno, jak ludzkość sama. Jeżeli zaś nie jest tak dawna jak sam świat, to przynajmniej tak starożytna, jak ten świat, który znamy. Tak wczesnie, jak tylko dowiadujemy się cośkolwiek o sposobie myślenia i uczuciach człowieka, widzimy zarazem, że człowiek zawsze posiadał religję, a właściwie mówiąc że jakieśkolwiek przekonania i wierzenia religijne władały człowiekiem. Najstarożytniejsze zabytki naukowe są zawsze i wszędzie religijnej treści. „Nasza ziemia, jak mówi Herder”, powiew wszelkiej wyższej kultury zawdzięcza religijnemu podaniu, czy to piśmienniczemu, czy też ustnemu. „Nawet wtedy, gdy sięgniemy do czasów, zanim zaczęło istnieć piśmiennictwo, do najniższych poziomów myśli ludzkiej, to wtedy spostrzegamy obecność pierwiastków religijnych w zgruba obróbnionych kruszcach jak najstarożytniejsze monety i inne liczmany”.

Kończąc ten ustęp stwierdzamy jeszcze raz następujące niezmiernie doniosłe fakty. Religję posiada tylko rodzaj ludzki, — tylko ludzie posiadają instykt, albo zdolność religijności. Religja jest faktem powszechnym. Nie znaleziony został nigdy i nigdzie naród lub plemię ludzkie, któreby nie posiadało jakichkolwiek wierzeń religijnych. Religja nie jest nowym wynalazkiem, lecz tak starożytna jak sam rodzaj ludzki. Religja jest potrzebą duszy i istnieje od zaistnienia duszy ludzkiej. — Rozwijajmy więc w sobie zdrową religijność i odradzajmy się w Bogu.

Bp. Perkowski.

Książd rzymski w literaturze polskiej.

(SZKICE)

Dwa typy księży daje Rzewuski ks. Praspera, łagodnego, pobożnego i uczonego, oraz ojca Kleofasa, typowego kapelana domowego tych czasów, gdy religja była obyczajem i nałogiem bezdusznym; ojciec Kleofas zajmuje się szczepieniem drzew, syceniem miodu, preparowaniem tabaki, grywa całemi dniami w karty, oto jego żywot (czasy Radziwiłła „Panie Kochanku”) Pol i Syrokomla znów, zgodnie z duchem epoki apoteozowania tego co minęło, przymykają oczy na wady i dają obrazy ideałów.

Przedstawiciel nowej epoki literatury J. Kraszewski, pisarz niezmiernie pracowity, kilkakrotnie wytoczył działa przeciwko klerowi i Jezuitom. W „Czterech weselach” podkreśla **chciwość i nieuctwo księży**, w „kościelie świętomichalskim” i „ostatnich latach panowania Zygmunta III”, daje znów wizerunki Jezuitów, tych niesumiennych, lecz zręcznych agitatorów i przebiegłych intrygantów. W niektórych swych dziełach, daje inne sylwety, księży oderwanych duszą od świata, jednak okres ten, spowodowany wpływami partji konserwatywnej i obcowaniem z Rzewuskim, trwa krótko i znów w powieści „Syn Jazdona” napotykamy znanego rozpustnika, biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa, a w „**Żakach krakowskich**” ukazuje nam Kraszewski niesympatycznego intryganta ks. Przerębskiego. Kraszewski chwycił rozmaite typy, jakich mu dostarczała historia i stąd to mamy u niego taką bogatą galerję sylwetek, stojących na przeciwległych krańcach. Współczesny Kraszewskiemu Miłkowski (T. Jeż.) przedstawiciel pozytywizmu, znajduje u duchowieństwa wiejskiego wiele naiwności i duży ...apetyt. Jego ks. Poliński zjada na kolację tylko „coś lekkiego” więc tylko: 3 liny, pół kury i skarży się ... „jeżeli zjem za wiele, śnią mi się wilki, jeżeli za mało cyganie”.

Jeske - Choiński tworzy typy o zacięciu starszlacheckim, jego księża są zacofani, nieokrzesani, grywają ciągle w karty, a nauka jest dla nich niebezpiecznym wymysłem.

Księża Sienkiewicza, nie potrzebują omawiania, zbyt ich znamy .. niezwykle szlachetni, przedstawiani jako obrońcy Ojczyzny (np. Kordecki, wbrew prawdzie historycznej, która nieco inaczej przedstawia obronę Częstochowy). I dziwne bardzo, że ci niezwykle szlachetni u Sienkiewicza księża, potrafili wpajać niechrześcijańską nienawiść w szlachtę katolicką do protestantów.

Piśmiennictwo nowszej doby zeszło z drogi uwielbiania kleru. Kas sprowieź kler pomija, Wyspiański w „Weselu” piętnuje kler rzymski.

jako wyzyskiwacza chłopów i współnika lichwy żydowskiej. Księżdzę godnego bezwzględnej nagany przedstawiają: Wyspiański w „Kłatwie”, Świętosławski w „Nieśmiertelnych duszach”, Augustynowicz w „Ks. Prosię”. Z zastępu pisarzy nieklerykałów wymienić należy Niemojewskiego bardzo zasłużonego działacza.

W najnowszej dobie, poza książkami wydawanymi przez kombinatorów, żerującymi na naiwności rycerzy niepokalanej, pisarze dają nam obraz rzeczywistości, panoszenia się kleru watykańskiego, sięgania po władzę, walki ze światłem nauczycielstwem. W nagrodzonej ostatnio przez P. A. L. książce „Grypa szaleje w naprawie”, Jalu Kurek daje nam obraz księdza, który na kazaniu w Jordanowie zachęca do pomsty i nienawiści. Stowarzyszenie „arcykatolickie“ po procesji i komunii podpala dom. Zbyt obszerna jest współczesna literatura, nawet, aby krótko ją omówić trzeba by obszernie o tem pisać, wymienię więc tylko zasłużonych na polu walki z klerykalizmem, zachłannością i obłudą kleru pisarzy: Paweł Hulka Laskowski, Boy Żeleński, Zegadłowicz, Skiński, Nałkowska, Rzymowski i in.

A. Pos.

H. ŚWIĄTKOWSKI, *adwokat.*

AKTA STANU CYWILNEGO.

(Ciąg dalszy z nr 4.)

Kodeks cywilny niemiecki uznaje tylko małżeństwa cywilne (bürgerliche Ehe). Obowiązujące w b. dzielnicy pruskiej przepisy o rejestracji stanu cywilnego najbardziej odpowiadają zasadom Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż jednakowo traktują wszystkich obywateli bez względu na ich wyznanie, nie ucząc żadnych w tej mierze przywilejów lub ograniczeń.

Na obszarze b. Królestwa Kongresowego organizacja urzędów stanu cywilnego ustalona została w tytule IV Kodeksu Cywilnego Król. Polskiego z 1825 r (art. 71-art. 142 włącznie), Postanowieniu Namiestnika z 3 listopada 1825 r. i Postanowieniu Rady Administracyjnej z 7 września 1830 r. Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego łączy sporządzenie aktów stanu cywilnego z odpowiednimi obrzędami religijnymi z wyjątkiem tych wyznań, w których obrzęd religijny odkłada się do późniejszego czasu. Jednocześnie Kodeks ustanawia specjalne przepisy dla różnych wyznań, w szczególności stanowi, że w wyznaniach chrześcijańskich akty stanu cywilnego połączone są z metrykami kościelnymi; w tym celu duszpasterz powinien obok przepisów religijnych wykonywać przepisy prawa cywilnego. Prowadzenie aktów stanu cywilnego

dla wyznań niechrześcijańskich oraz małych wyznań chrześcijańskich należą do świeckich urzędów stanu cywilnego przy czem odnośny art. 92 K. C. P. jest zredagowany w sposób ogólny (nie wymaga bynajmniej, aby dane wyznanie mniejszościowe było uznane *de iure*) i pozwala na powierzenie świeckim urządóm stanu cywilnego prowadzenie aktów stanu cywilnego dla wszystkich nowopowstałych wyznań bez specjalnego aktu ustawodawczego. W ten sposób Urząd Stanu Cywilnego w Łodzi z mocy art. 92. k. c. p. prowadzi akty Stanu Cywilnego dla wyznawców Stowarzyszenia badaczy Pisma Świętego, uznanego Rozporządzeniem b. Jenerał Gubernatora Warszawskiego z 20 maja 1913 roku za Nr. 2167/5.

W szczególności jeżeli idzie o mniejsze wyznania chrześcijańskie, to odnośni duszpasterze prowadzą księgi aktów stanu cywilnego mormawitów (art. 6 Prawa z 11 marca 1912 r.) i staroobrzędowców nie posiadających hierarchji duchownej. (Rozp. Prez. z 22 marca 1828 r. *Uz. U. R. P.* poz. 363. (Natomiast władze administracyjne względnie samorządowe prowadzą księgi stanu cywilnego dla pozostałych mniejszych wyznań chrześcijańskich, (Post. Namiestnika z 3 listop. 1825 r. *D. P. t. XI* str. 15) w szczególności dla baptystów) wewn. 15 marca 1880 (Ros. 1880 poz. 252), dla filiponów. (Wewn. i duch. 10 lutego 1850 N. 792), dla mononitów (Spraw. 23 paźdz. 1874 N. 6584) (dla adwentystów dnia siódmego). (Rozp. prezydium Ces. niem. policji N. 1368 r. 10 marca 1916 przekazało prowadzenie aktów stanu cywilnego urząd. st. cyw., gdy dotychczas prowadził te akty policmajster (i t. d.

W województwach wschodnich obowiązują w omawianej dziedzinie głównie przepisy zawarte w tomie IX Zводу Praw 1899 r. (art. 858-955). Ogólnych przepisów tu niema. Natomiast są oddzielne przepisy dla poszczególnych wyznań, jak prawosławnego, rzymsko-katolickiego, ewangelickiego, i t. d. Księgi stanu cywilnego prowadzone są przez duchownych odnośnych wyznań. Ingerencja władz państwowych jest minimalną. Zasada wyznaniowa jest tu jeszcze bardziej podkreślana, aniżeli w b. Królestwie Kongresowem. Nawet akty stanu cywilnego dla mniejszych wyznań chrześcijańskich (t. zw. odszczepieńców) i wyznań niechrześcijańskich w zasadzie prowadzone są przez duchowieństwo, gdy w b. Królestwie prowadzenie tych aktów jest zastrzeżone władzom świeckim. z z ogólnymi przepisami co do organizacji urzędów stanu cywilnego dla staroobrzędowców i t. zw. sektantów zawiera imieniany ukaz z 17 października 1905 r. (*Zb. ros. N. 245* poz. 1728). Ukaz ten, stanowiący częściowe wykonanie układu tolerancyjnego z 17 kwietnia 1905 r., prowadzenie ksiąg stanu cywilnego staroobrzędowców i t. zw. sektantów, zjednoczonych w zbory i posiadających duchownych kierowników poruza tymż duchownym kierownikom, natomiast prowadzenie takich

aktów dla „sektantów”, nienaznaczających duchowych kierowników porucza władzom świeckim. Obecnie na zasadzie Rozp. Prez. z 22 marca 1928 r. Dz. U. R. P. poz. 363 akty stanu cywilnego dla staroobrzędowców nie posiadających hierarchji duchownej prowadzą zatwierdzeni duchowni. Natomiast staroobrzędowcy — „filipini”, czyli „popowcy”, posiadający hierarchję duchowną w dalszym ciągu podpadają pod przepisy ukazu z 17 paździer. 1906.

Największe niedomagania w dziedzinie aktów stanu cywilnego odczuwane są w b. dzielnicy rosyjskiej. Jak prowadzone są akty stanu cywilnego przez duchownych wyznania rzymsko-katolickiego, najlepiej o tem wiedzą prawnicy, mający do czynienia z praktyką sądową w tej części kraju. Wydziały cywilne sądów okręgowych prowadziły i prowadzą setki spraw o sprostowanie aktów stanu cywilnego (art. 140 k. c. p.) doskonale ilustrujących poziom prowadzenia tych aktów. Akty stanu cywilnego prowadzą nie urzędnicy stanu cywilnego (proboszczowie parafji osobiście, a wyręczają ich najczęściej, małofachowi organiści. Na podstawie utartego wieloletniego zwyczaju tacy urzędnicy stanu cywilnego nie spisują aktów w obecności zeznających i świadków, a tylko odbierają od nich podpisy na dole kolejnej wolnej stronie księgi aktów (in blank) notując sobie istotne dane aktu jedynie na kartce dla pamięci, by akt urzędowy (już podpisany) wypełnić odpowiednią treścią później „w wolnym czasie” — nieraz po miesiącu i później. Z tego powodu wkradają się do aktów stanu cywilnego liczne omyłki w imionach i nazwiskach, dacie urodzenia, ślubu i zgonu i t. d.

(C. d. n.)

Jeśli się nie odrodzicie zginiecie.

Powyższe te twarde słowa ogłosił nam sam Jezus Chrystus: Czemuż więc w naszej kochanej Ojczyźnie nie zezwala się swym obywatelom iść ku nakazanemu odrodzeniu Ducha polskiego, czemu rzuca się kłody pod stopy Polskiemu Kościołowi i odmawia się mu prawa jedyn e dlatego, że on jest czysto polskim, a nie rzymskim, że chce służyć Ojczyźnie, a nie Włochom.

Żyjemy w znamienym czasie: Z jednej strony tracą wartość stare i uznane systemy religijne, społeczne, polityczne, a z drugiej strony wyłanają się z jaźni ludzkiej nowe pragnienia, myśli i próby zorganizowania i doskonalenia ludzkiego życia.

Jesteśmy świadkami, jak dziś pustoszeją piękne stare kościoły

rzymskie prawosławne czy protestanckie, a katedry i bazylika wałą się w gruzy, bo duch boży w nich zamarł. Podobnie runęły trony carskie, cesarskie i królewskie i rozsypały się najpotężniejsze partje polityczne.

Natomiast ogień świętego zapału Polskiego Kościoła Narodowego opartego o zasady boże — starokatolickie, nie zgasł, ale się pali i działa coraz mocniej i szerzej na duszę polskiego ludu, tak jak działał ogień po zesłaniu Ducha Św. na Apostołów i całe masy narodów, szukających odrodzenia ducha w nauce Jezusa Chrystusa.

Źródła Prawdy Bożej nikt nie zagasi, ani nie powstrzyma miljonów ludzi, żaden zakaz prawny — od szukania światła pociechy, ratunku i odrodzenia, w Polskim Kościele St. Katolickim.

Hańbą historyczną okryją się Ci, którzy nie doceniają roli Polskiego Kościoła, i stawiają jego wiernych poza prawem.

Lud polski chce żyć prawdą Bożą i nikt niema prawa przeszkadzać mu w tem. Wyznawcy Polskiego Kościoła chcą współpracować i brać współodpowiedzialność za całość, bezpieczeństwo i szczęście obywateli Państwa Polskiego. Kościół Polski zachęca naród do wytrwania w dobrych przedsięwzięciach, budzi w nim szlachetne instynkty, podnosi go, umacnia i czyni uświadomionym obywatelem społeczeństwa pobudzając go do pracy dla wielkiej i świętej sprawy ojczystej. Żadna organizacja w Polsce nie jest zdolna dokonać tak wzniosłej pracy dla dobra Ojczyzny, jak mógłby to dokonać Polski Kościół przez odrodzenie duchowe Narodu Polskiego uwolnienie go z pod jarzma zagranicznego.

Oby to zrozumieli nasi czołowi ludzie patrioci.

Cierniak.

Domagamy się prawa wyznaniowego ŻYJEMY W POLSCE W WIEKU DWUDZIESTYM.

Mimo uroczyste uchwalonej „w Imię Boga Wszchemogącego” naszej Konstytucji z dnia 17 marca 1921 roku, która zapewnia w artykułach 111, 113 i 115 równość wobec prawa obywatelom wszystkich wyznań i uroczyste przyrzeka prawne uznanie wszystkich związków religijnych w Państwie, o ile wykonywanie przez nich swojej religji nie sprzeciwia się interesom Państwa i obyczajności publicznej, — do dziś, ani w ustawach wykonawczych, ani w życiu, obie te nie mają zastosowania. Kwestja traktowania obywateli Rzplitej, niekatolików, a zwłaszcza tych, którzy jako katolicy Chrystusa, a nie papieża należą do związków religijnych nie zalegalizowanych przez rządy Rzplitej, zależy od kultury, wykształcenia,

prawowierności rzymsko — katolickiej i widzimisię lokalnych przedstawicieli władzy. Jeżeli, opierając się na „rzeczywistej rzeczywistości naszego życia — obywateli polskich rzym-katolików, zaliczamy do klasy pierwszej, zaś obywatele polskich innego wyznania n. p. augsburskiego, reformowanego i prawosławnych, którzy pewne prawa ludzkie odziedziczyli po zabórcach, zaliczamy do klasy drugiej, a Żydów do klasy trzeciej, zaś ci obywatele Rzplitej, którzy należą do związków religijnych niezalegalizowanych przez Państwo, stanowiąc będą klasę czwartą, ostatnią. Ci uczeni obywatele, to parjasi w swoim Państwie. Znani są oni szerszemu ogółowi naszemu jako t. z. „sekciarze”. Jest ich około 300 000. Ci uczeni obywatele polscy są w sferze swego sumienia i swoich organizacyj kościelnych **poza wszelkiem prawem**, są j dnie „tolerowani”. Każdy młodzieniaszek o bojnym temperamencie i z dostatecznie czułym „sumieniem rzym. katolickiem”, dobrawszy sobie do pomocy kilkunastu kompanów, może się wdrzeć do „sekciarskiej” kaplicy, zdemolować bezkarnie urządzenie.

U swojej władzy duchownej spotka się z aprobatą, w prasie zapoteozą tego „zdrowego odruchu młodzieży katolickiej” — lub z milczeniem. Władze bezpieczeństwa rzadko kiedy, szczególnie na prowincji, zdolne są uświadomić sobie, gdzie się musi kończyć ich służba rzymskiemu papieżowi, a zaczynać służba Państwu i z reguły „winowajcy pozostają niewykryci”, choć całe miasteczko czy wieś wymienia nazwiska pałkarzy, a świadkowie napadu znają ich osobiście.

Ludzie, którzy nie chcą być poddanymi papieżowi, są traktowani jak najgorsze wyrzutki społeczeństwa, a często nawet gorzej. Słysz się nieraz, że władze nie są w stanie zgłębiać doktryn różnorodnych odłamów religijnych, szczególnie tych, które na naszym terenie nie były znane, przeto traktuje się je nieufnie, obawiając się, by zbytnią swoją tolerancją nie wywołać nieporządkanych skutków dla Państwa. Dlaczego władze nie są w stanie zapoznać się z kierunkami religijnymi, które wywierają przemożny wpływ w krajach, z których dorobku tyle innych rzeczy skwapliwie przeflancowuje się na nasz grunt, porzucając od organizacji pracy, poprzez zdobycze techniczne i mody aż do pożyczek włącznie? Czas na to powinienby się zważyć, tembardziej że i rzesza upośledzonych do ostateczności własnych obywateli od prawie 15 lat dopomina się we własnej Ojczyźnie o swoje ludzkie prawa, błagając by ustawy Rzplitej wprowadzono życie. Setki tysięcy obywateli polskich kołaczą do swego Rządu by wreszcie mogły wydostać się z oparów nienawiści insynuacji, oszczerstw, kłamstw i upośledzenia, ktoremu otoczyły ich „pobożne” ręce. Mamy wszelkie dane twierdzić, że władze mają w tym kierunku dobrą wolę, ale nie mają mocy do jej z realizowania. Piszący te słowa był osobiście u trzech kolejnych

ministrów O. P. i W. R. w sprawie legalizacji niezalegalizowanych dotąd związków religijnych i każdy z p. p. ministrów nazwał taki, jaki jest w Polsce obecnie stan wolności sumienia — „hańbą kulturalnych społeczeństw“ i obiecał wykonanie odnośnych artykułów Konstytucji przez wydanie ustawy ramowej. Dano nawet termin. Sprawa ta jednak nie ruszyła z miejsca. Historia zanotuje ten smutny fakt, że nasz Polski Kościół Nar. ze swą piękną polską liturgją, we własnej Ojczyźnie już 15 lat błaga o prawo,

Ufamy, że obecny Rząd da nam wreszcie to prawo.

Wstrętny egoizm czyli jak umotywować bezżeństwo kleru.

Wiadomem jest wszystkim, że kler rzymski wszystkich stopni zenił się aż do końca 11 wieku. Żenili się więc: papieże, kardynałowie, biskupi i wszystek kler. Kiedy pap. Grzegorz VII zniósł w 11 wieku prawo żeniaczki, odtąd żenili się tylko księża bogaci lub moeni w zasadach ewangelicznych, jak gr. - kotolicy, którzy po dzień dzisiejszy żenią się i wychowują dzieci — Wstrętni natomiast egoiści nie chcąc ponosić ciężaru wychowania dzieci, rzekli się **żon ślubnych**, a w ich miejsce posiadali liczne kurtyzany, — głosząc przytem swym wiernym, że oni (kler) zachowują anielską czystość czyli żyją w celibacie.

Słowa ich są zawsze jednak tylko słowami i niczem więcej. Przykład osobisty jest wszystkim. Powiada apostoł św. Paweł: **Biskup ma być nienaganiony, mąż jednej żony, czuły, trzeźwy, poważny, gościnnie, ku nauczaniu sposobny...** Któryby dom swój rządził dobrze, któryby dziatki miał w posłuszeństwie ze wszelką uczciwością. Bo jeśli kto nie umiał swego własnego domu rządzić, jakoż pieczę będzie miał o Kościele Bożym? Tak stawia sprawę małżeństwa biskupiego apostoł Paweł w I liście do Tymoteusza. Kto więc lepiej radzi. Pismo św. czy papież z swym celibatem? Zanim więc kler zacznie wypominać współczesnym ludziom ich brak ofiarności w płodzeniu i wychowywaniu dzieci, powinien nam powiedzieć, ile dzieci ma sam, czy jest według żądania apostoła Pawła „**mężem jednej żony**“ i czy bierze do serca słowa apostoła, że „**jeśli kto nie umiał swego własnego domu rządzić, jakoż pieczę będzie miał o Kościele Bożym?**“ Kardynałowie więc mają mieszkania w których możnaby wychować conajmniej dwadzieścioro dzieci, a do chody też mają po temu, a dlaczegoż nie postępują tak jak głosi św. Paweł, by dzieci swe wychowywali przy sobie.

(C. d. n.)

Z Kancelarii Kurji Biskupiej

Warszawa ul. Żelazna 55 m. 13 — Telefon 2-84-91.

1) Delegowany do pracy misyjnej w Brazylii Ks. Szczepan Kolonko odjechał tamże w dniu 26 lutego.

2) Ks. dziekan Tuszyński prob. w Łodzi przechodził w ostatnich czasach bardzo ciężką chorobę. Lekarze zabronili mu dalszej pracy i z tej przyczyny został on przeniesiony w stan zupełnego spoczynku — Praca ks. Tuszyńskiego była wielce pożyteczna dla Kościoła, stąd też Kościół stracił w nim dobrego duszpasterza.

3) Mianowani: Ks. St. Kędzierski prob. w Bydgoszczy — dziekanem Okr., ks. Świecie prob. — administratorem w Windykach, ks. Zakrzewski prob. adm. w Brześciu n. Bugiem, ks. Markowicz prob. — adm. w Łodzi przy parafji św. Rodziny.

Ks. arcyb. Wł. Faron.
Ordynariusz na całą Polskę.

Warszawa, dn. 13 III-1936 r. L. dz. 130/36.

Kalendarzyk liturgiczny.

od 16/III do 15 kwietnia.

15 Niedziela III Wielkopostna.	9 Wielki Czwartek (Msza św. urocz. kol. biały patrz rubryki w nowym mszale)
19 czwartek św. Józefa (kol. biały).	10 W. Piątek złożenie Jezusa w grobie.
22 Niedziela IV Wielkopostna.	11 W. Sobota poświęcenie ognia, wody chrzcielnej msza kol. b. — poświęcenie pokarmów.
25 środa Zwiastowanie N. P. M. (święto — kol. biały).	12 Niedziela Rezurekcja Wielkanoc.
29 Niedziela V Męki Pańskiej (na ołtarzach zasłania się krzyże).	13 Pon. Wielk.
3 kwietnia piątek: Matki Bos. Bolesne' koł. b.)	14 wtorek.
5 Niedz Palmowa (poświęcenie palm).	15 środa.

Z życia i rozwoju naszych parafji.

Warszawa ul. Leszno 90.

Obecnie nasz zacny proboszcz Czcigodny ks. Arcybiskup ma w Warszawie pod swem kierownictwem **dwie parafje**, u nas i na Grochowie, a pomagają Mu księża wikarzy: ks. Heryng, ks. Szczepański i ks. dj. Strzałka. Życie w parafji centralnej rozwija się stale. Dzięki pracy zarządu Światlicej sprawiono teraz do kaplicy: 1) nową ładną **puszkę** na N. S. 2) **kielich** 2) **ornat** fioletowy oraz czarny, 4) jedną albę — komże i t. p., oraz na nową fisharmonję przeznaczono 100 zł.

Przed zapustami i w same zapusty w parafji naszej pobłogosławione zostało znów kilka nowych związków małżeńskich i wyświęcony został jeden djakon na kapłana, któremu życzymy wiele łask Bożych. *Plato.*

Uwaga: Z powodu zmiany lokalu w którym znajdują się nasza drukarnia numer wyszedł z opóźnieniem, następny numer będzie przed świętami.

W 5-6 numerze na str. 20 w wierszu 18 od góry zamiast norzyczkami winno być nożyczkami.

Z Łodzi.

W parafji naszej zaszła zmiana z powodu choroby naszego zacnego ks. dziekana Tuszyńskiego, który długi czas pracował u nas bardzo owocnie za co jesteśmy mu bardzo wdzięczni. Rozpoczynamy pracę z nowym proboszczem i o jego działalności wkrótce napiszemy. *K.*

Z Łodzi ul. Wólczańska 57.

W parafji naszej pracuje z pożytkiem ks. Mucha, wielki patriota. Na akademji na cześć Pana Prezydenta w dniu Jego Imienin brzmiała w jego mowie potężna nuta umiłowania dobra Ojczyzny i praworządności w Polsce. Mamy ufność, że nadal rozwijać się będziemy i nikt nas z wrogów nie złamie. *K. M.*

Z Harasiuk.

Nasza liczna parafja powiększyła się obecnie jeszcze więcej dzięki owoconej pracy ks. St. Cyrana. Mamy tu swój kościół mile urządzony i nic nam nie brakuje tylko ustawy wyznaniowej, by nas traktowano na równi ze wszystkimi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej. *Łyseń.*

Z Włodzimierza Woł.

Pisaliśmy już o naszej parafji i pracy naszego proboszcza Miszczyka, dziś niczego nie pragniemy, jeno by Rząd zrozumiał naszą pracę patriotyczną i dał nam prawo.

Nowa parafja w Warszawie.

W dniu 1-go marca w dzielnicy Czechów - Gołówek poświęcił Najp. ks. arcyb. Faron kaplicę i odprawił pierwszą Mszę św., oraz wygłosił kazanie do zebranych około 300 osób. Gdy dnia poprzedniego przywieziono tam rzeczy potrzebne do urządzenia kaplicy, nadjechał ks. Sztuka z Grochowa i przyprowadził około 60 osób i jak to „bractwo inkwizycyjne” zaczęło walić kamieniami i błotem, to miało się wrazenie, że jakaś „dziej” nadjechała. Dowodzący tą zgrają „inkwizytor w sutannie nawoływ: ł: „choćby po trupach a nie dopuścić, by tu była kaplica“. Ładna nauka co? To wywołało wręcz przeciwny skutek, bo na widok tej bojówki przybyło 15 męczyzn i rozpędzili, ratując tem naszego Ks. od zabicia. Parafja ta rokuje wielki rozwój. Parafją tą kieruje proboszcz warszawski któremu pomaga ks. dj. Strzałka, do którego mile przylgnęła młodzież garncząca się do Polskiego Kościoła. *Obecna M. B.*

Nowa parafja.

Nową parafję organizuje ks. Powąska w kol. Dąbrówka p. Potok Wielki, pow. Janów Lubelski. Naród z zapalem garnie siętu do oświaty. Ufamy, że stworzymy tu wielką parafję. *Z. W.*

Nowa parafja.

Nową parafję organizuje k. Mędrzycki, prob. ze Szwejk w mieście powiatowem Rawa Mazowiecka. Dzielnemu kapłanowi życzymy powodzenia. Niech żyje Polski Kościół. *Kwietowicz.*

HALLO: Na oszczercze słowa i napaści na naszego Arcypasterza ze strony Księżw X Bpa. H. (jak z Kielc, Borysławia, Chełma i t. d. proszę nie reagować, bo to do celu nie prowadzi. To są grabarze jednolitej współpracy. *Ks. bp. Per.*

Z Chłaniowa.

Od czasu wyjazdu od nas ks. Markowicza nie mamy dotąd nowego proboszcza i nasz miły kościół stoi smutny. — Czekamy na nowego proboszcza.
Parafianie.

Z Grudek.

Stara nasza parafja choć przeszła wiele ma już swój kościół, cmentarz i swą plebanję. Jesteśmy wdzięczni ks. prob. Buczkowi, który ofiarnie pracuje nad rozwojem i dobrem parafji.

Z Bystrej.

W parafji naszej pracuje ks. v-dz. Gereś. Jego szlachetna praca znana jest w całej okolicy, toteż lud mile bierze udział w nabożeństwach. — Niech żyje Kościół Narodowy!

Z Potoku Górnego.

Obecnie nasza parafja czeka na nowego proboszcza ks. B. Tymczyzna, gdyż dotychczasowy proboszcz ks. Powąska zajął się organizowaniem nowej parafji w czem życzymy mu powodzenia i dziękujemy mu za jego owocną pracę.
Marmol.

WIOSENNE TARGI KATOWICKIE.

W czasie od 30 maja do 14 czerwca 1936 r. odbęda się na Śląsku tradycyjne ÓSME TARGI KATOWICKIE urządzane staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej (Katowice, Stawowa L: 14 tel: 300 - 71).

Targi Katowickie dążąc od wielu lat do utrzymania w ruchu rodzimych warsztatów pracy i wzmożenia konsumpcji — współdziałają w zwalczaniu przesilenia gospodarczego, zwiększają obroty i stwarzają liczne zarobki w wielu dziedzinach. Odbývają się one w najwyższym ośrodku handlowym t.j. na Śląsku, a przemysłowcy i kupcy biorący w nich udział przygotowują sobie rynek zbytu, który we własnym i ich interesie należałoby rocznie rozszerzać i powiększać.

Jest sprawą wielkiej wagi, by krajowy towar jaknajliczniej mógł wykazać na tych Targach swą dobrą jakość i zalety nietylko wobec rodzimej klienteli, lecz również wobec konkurencji i konsumentów z poza pobliskiego kordonu.

Ten właśnie wysiłek należałoby poprzeć zwracając szczególną uwagę naszych, wytwórców, przemysłowców i kupiectwa, na potrzebę wzięcia przez nich czynnego udziału w VIII TARGACH KATOWICKICH, aby w ten sposób przyczynili się we własnym interesie do rozszerzenia propagandy i zbytu towarów krajowych.

Za złoto-papier.

Posłuchajmy, co pisze ob. Kokot:

„W Rozdrażewie mieszkali niejacy Reszelowie. Matka zmarła już dawno, a koło domu na małym kawałku ziemi pracował wdowiec z dwoma synami i dwiema córkami, z których jedna była kaleka. Przyszła wojna i obaj synowie po-
legli na froncie. Stary ojciec mozolił się, aby jakoś żyć. Mieli krowę i mieli trochę uskładanych pieniędzy, wszystko w złotych markach niemieckich. Po wojnie złoto znikło z obiegu, a miejsce jego zajęły papierowe marki, które wkrótce straciły swoją wartość. Proboszcz tamtejszy, ks. Jan von Bronisz węszył, gdzie kto ma złoto, a że od ludu katolickiego wszystkiego się można dowiedzieć przy spowiedzi, to się i dowiedział o Reszelach. Zaraz też poszedł do nich i tak długo im tłumaczył, że ci biedacy, dali mu złote monety, dorobek całego ich życia i przyjęli bezwartościowe papierki. Najważniejszym argumentem, który ich ostatecznie przekonał, była obietnica proboszcza, że córkę Agnieszkę wyswata za bogatego gospodarza, przy którym pomieści się i ojciec i siostra-kaleka. W kilka miesięcy potem umarł stary Reszel, a córki nie miały go za co pochować, gdyż się pokazało, że za „tysiące”, otrzymane od proboszcza, można było najwyżej jedną parę butów podzelać. Udały się do proboszcza, aby ojca tanio pochował, ale ten nie chciał nawet słyszeć o tem. Radzi im, aby sprzedały krowę, jedyną ich żywicielkę, albo zebrały pieniądze między ludźmi. I pościel radził im sprzedać, a ojcu katolicki pogrzeb sprawić, bo to wszystko, co mogły dla rodziciela uczynić. Ksiądz będzie się modlił, żeby stary do nieba poszedł, ale bez pieniędzy i ofiary ze strony sierót, modlitwa nie może być skuteczna. I musiały zapłacić. A probostwo w Rozdrażewie ma 300 mórgów pola, które ludzie najczęściej zadarmo obrabiają, budynki zaś naprawić musi parafja. Ale nikt się na to nie o-
burzył, nikt z tego słowa księdzu nie powiedział, bo ludek jest ciemny, jak tabaka w rogu i nic nie czyta.

Należy więc zakładać Polski Kościół Narodowy, który niesie ludowi oświatę.

Na budowę Kościoła w Warszawie.

Ks. Wilner 1 zł., ks. Mucha 1 zł., ks. W. 1 zł., ks. M. S. 1 zł., p. Luńewski 5 zł., p. Kacperczykowa 2 zł. Bóg zapłać.

Sekr. Kurji.

Na administrację K.

Złożyli: Rozkopaczew 4.50 zł., Szwejki 3.50 zł., J. Skowron 4 zł., Grudki 1.92 zł. Bóg zapłać.

Sekr. Kurji.

Historyczna data - 10 Luty.

Wiekopomna to data dla Polski i Narodu Polskiego. W dniu 10- lutego 1920 r. do sinych brzegów Bałtyku dosięgło ramię polskie. Symbol Niepodległej Polski — Wojsko Polskie objęło straż nad polskiem morzem, aby je wiecznie dla Polski zachować.

Rzeczypospolita odzyskawszy morze, odzyskawszy temsamem pełnię oddechu na szeroki świat — postanowiła wykonać testament Staszycy i „trzymać się morza” silnie.

Jak w bajce z tysiąca i jednej nocy powstaje Gdynia.

Powstaje by zespolić kraj z morzem i z jego wielkimi, a dotąd niedocenywanymi wartościami.

Marszałek Józef Piłsudski, budując Państwo nasze, już w pierwszych dniach swego sternictwa nawą Rzeczypospolitej, wtedy, kiedy nie było nas spowrotem nad Bałtykiem — bo jeszcze w 1918 roku powołał do życia polską marynarkę wojenną, kładąc temsamem fundament pod pokojową pracę Polski na morzu.

Na położonych przez Wodza fundamentach dzisiejszy wicepremier inż. Eugenjusz Kwiatkowski swoją energją i inicjatywą radykalnie posunął naprzód budowę portu gdyńskiego i polskiej żeglugi morskiej.

Narzekamy dzisiaj, że Gdynia ma dopiero 70 tysięcy mieszkańców, a nasza żegluga handlowa może przewieść tylko 9,5 proc. wszystkich transportów morskich Polski. Narzekamy, że nasza marynarka wojenna niemoże się równać z siłami zbrojnymi na morzu naszych sąsiadów.

Na niespełna dziesięciolecie pracy na morzu zrobiliśmy jednak dużo. Jest to w rezultacie niewątpliwie zaledwie 10-ta część tego co tam zrobić powinniśmy przy współpracy wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

Lepsze jutro zależy jedynie i tylko od tego, czy zdołamy stać się naprawdę niezależnymi gospodarczo. Podstawę do tej pełnej niezależności — daje nam wolny i niezem nieskrępowany dostęp do morza.

Fakt, że granica morska Polski stanowi zaledwie 2 i pół proc. całej — olbrzymiej bo 5.500 kilometrów liczącej — granicy Rzeczypospolitej, a że przepuszcza aż 75 proc. ogólnych obrotów towarów Polski z zagranicą — świadczy jaknajwymowniej, że wiążąc rozwój naszego życia gospodarczego z morzem — dobrze czynimy.

Mając za sobą złe doświadczenia w historii, kiedy pradziadowie nasi niedoceniali znaczenia dla Państwa i mając obecnie tak wyraźny przykład dodatnich korzyści jakie nam morze daje — wszyscy musimy stanąć jak jeden mąż frontem do morza.

Pod każdym względem musimy nad Bałtykiem być mocni: **gospodarczo i politycznie:**

Gdynia i Gdańsk stać się powinny nietylko miejscami przeładunkowymi, ale także centrami przemysłu i handlu, a marynarka wojenna musi być tak silną, aby pełnić skutecznie straż nad naszym dobrem na Bałtyku.

Kur. M.

Kościół rzymski w Polsce ma tradycje narodowe i chce uwolnić się z pod jarzma papieskiego.

Religja Chrystusowa w Polsce ma cechy narodowe polskie. Myli się ten, kto myśli, że Kościół rzymsko - katolicki w Polsce jest rzymski. To nie prawda. Kościół rzymsko - katolicki w Polsce jest narodowy polski, a tylko jęczący w niewoli watykańskiej. Kościół w Polsce był budowany przez wielkich mężów i patriotów polskich z wszystkich wieków naszej historii.

Bo jeżeli weźmiemy na wzglęg takie przepiękne polskie religijne pieśni jak kolędy polskie i inne, to w nich czujemy polskość, a nie Rzym. A znowu gdy spojrzymy na dzisiejsze ceremonje religijno ludowe, jakież są piękne. — i choć niektóre mogą być pochodzenia rzymskiego, to już dzisiaj są spolszczone i noszą cechę narodową polską. Świątynie polskie w Polsce też mieszczą w sobie cechę narodową polską i najwięksi rzeźbiarze i malarze artyści polscy swoje piękne dzieła zostawili nam w świątyniach polskich.

Proszę nie wierzyć w to, że ten inteligent w Polsce idzie po to do kościoła rzymskiego, ażeby usłyszeć o djabłach, smole, siarce i o tej drabinie, co się śniła biblijnemu Jakóbowi. Nie! Inteligent w Polsce idzie dlatego do kościoła narazie jeszcze rzymskiego, bo kocha te staropolskie tradycje i obyczaje, bo kocha te przepiękne i wzniosłe polskie pieśni kościelne i ceremonje ludowo - religijne. I dobrze czyni ten inteligent w Polsce, że idzie do kościoła, dobrze czyni, że go nie porzuca, bo popełniłby głupstwo. Kościół ten jako bowiem, własność polska musi się stać Kościołem Polskim Narodowym. Ten inteligent wie więc co robi i czuje, że nie kto inny tylko on pierwszy będzie musiał stanąć do walki z ciemną duszą polskiej — Watykanem.

Może ktoś pomyśleć: Jeżeli my Polacy zawdzięczamy co religji rzymsko - katolickiej, tośmy coś winni Watykanowi. Nie! Polacy zapłacili Watykanowi za to tysiąckrotnie. Przelali całe morze krwi w interesie i tylko w interesie Watykanu. Nie biorę w rachubę już świętopietrza.

I dlatego kościół rzymsko - katolicki w Polsce nie powinien być więcej rzymskim, lecz polskim narodowym kościołem pozostającym jeszcze w niewoli watykańskiej i nie powinniśmy więcej używać wyrazu „rzymski” tylko polski kościół, w niewoli papieskiej, aż do ostatniego uniezależnienia od Watykanu.

Są już dzisiaj ludzie w Polsce, którzy nie mogą znieść brzydoty duchowej rzymskiego kleru i zakładając już czysto polskie narodowe kościoły. Wolą narazić się na prześladowanie kleru rzymskiego, aniżeli znosić duchową niewolę. Tym ludziom należy się cześć.

Ile kosztuje Polskę konkordat?

Jak wiadomo, Państwo Polskie wydaje z podatków obywateli około 25 milionów złotych na pensje kleru rzymskiego i inne jego potrzeby, a to według przepisów.

Preliminarz budżetowy Państwa Polskiego przewiduje następujące stanowiska duchownych rzymskich opłacone pieniędzmi skarbcówami ściąganiem z podatników:

2	—	kardynałów,
5	—	arcybiskupów,
17	—	biskupów djecezjalnych,
23	—	biskupów sufraganów,
248	—	członków kapituł katedralnych,
109	—	członków kapituł kolegijskich,
6.629	—	proboszczów,
360	—	rektorów kościołów filjalnych,
2.860	—	wikariuszy,
650	—	zakonników,
2,840	—	alumnów.

Razem 14 tysięcy sto trzydzieści dwie osoby na utrzymaniu społeczeństwa.

Ponadto z kasy państwowej wydaje się na: wizytacje pasterskie biskupów (agitację), 340 tysięcy złotych, prowadzenie ksiąg parafjalnych 197 tysięcy 940 zł. wydatki rzeczowe konsystorzów 66 tysięcy złotych.

Zamiast wydawać 25 milionów zł. na bogaty kler możnaby dać 50 tysiącom zrujnowanych rolników pożyczki ulgowe. Albo możnaby za tę sumę wybudować wiele kilometrów dróg i zatrudnić tysiące ludzi pozostających bez pracy.

Godzi się wreszcie zapytać:

Jakiem prawem kler rzymski, który bierze dostatanie pensje ze Skarbu Państwa oraz wynagrodzenie za prowadzenie ksiąg parafjalnych, który posiada setki tysięcy hektarów ziemi (np. w Małopolsce) żąda jeszcze tak wysokich opłat za chrzty, śluby i pogrzeby, oraz pobiera wysokie opłaty za wyciągi z akt stanu cywilnego? Za korzystanie z probostwa nie powinien kler brać innych opłat.

Tak więc: **Konkordat zawarty przez Państwo Polskie ze stolicą apostolską, nakłada nieuzasadnione ciężary na Państwo Polskie i jego obywateli, oraz daje szerokie przywileje kościołowi katolickiemu, tworząc państwo w państwie, wobec tego, konkordat jako sprzeczny z interesami państwa winien być rozwiązany. Interesy kościoła katolickiego, mającego zgodnie ze swą strukturą tendencje między-narodowe, są sprzeczne z interesami państwa. Rozdział kościoła od państwa jest konieczny celem ograniczenia i osunięcia kolizji interesów w imię dobra i rozwoju Polski Odrodzonej.**

Jeśli więc chcemy mieć Polskę mocarstwową skupiajmy się wszyscy w Kościele Narodowym Staro-Katolickim.

Liturgia narodowa.

Wszystka liturgia w Polskim Kościele St-katolickim odprawiana bywa w języku polskim. A więc: Msza św, nieszpory, ślub, chrzest, pogrzeb, udzielanie sakramentów św. i inne ceremonie odprawiane są w języku polskim.

Porządek nabożeństw w niedzielę. Jeśli w parafii wypada odprawić wedle potrzeby dwie Msze św. to jedna jest o 8-ej lub o 9 ej, a suma stała i punktualnie o 11-ej. Przed sumą kapłan poświęca wodę, której używa do asperzji. — Tuż przed rozpoczęciem sumy organista śpiewa wraz z ludem hymn przed pokropieniem: „Do Ciebie przyszedł Bóg nasz“, zaś po skończeniu tegoż, kapłan ubrany w kaptę intonuje: **Pokropisz mię.** . . (a lud dalej śpiewa) podczas gdy Ka. skrapia wiernych święconą wodą, poczem odmawia odpowiednią modlitwę.

Pokropienie to symbolizuje **czystość duszy** jaką winniśmy się oznaczać, gdy mamy rozmawiać z Bogiem podczas modlitwy. Szczerze modlący się winien odsunąć od siebie myśli światowe.

Po pokropieniu następuje Msza św. uroczysta zwana sumą. Po Mszy św. i odmówieniu ostatniej Ewangelji, kapłan wystawia Najś. Sakrament w puszcze, a lud śpiewa wówczas jedną z pieśni o N. S. lub przepisaną wedle okresu czasu. Po okadzeniu N. S. — kapłan odmawia akty uwielbienia, które dla ujednostajnienia poniżej podajemy:

- 1) Niech będzie Bóg uwielbiony — niech będzie uwielbione słodkie Imię Jego.
- 2) Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus — prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek.
- 3) Niech będzie uwielbiony Pan Jezus — w Najświętszym Sakramencie Ołtarza.
- 4) Niech będzie uwielbione — miłością gorejące Serce Jezusa.
- 5) Niech będzie pochwalona — Najświętsza Panna Marja.
- 6) Niech będzie pochwalone — Imię Marji, Dziewicy i Matki.

Do nabycia w Zamościu

ul. Odrodzenia 14.

Mszał polski nieoprawiony	zł. 6.00
oprawiony	„ 10.00
Modlitewnik	„ 0.95
Legitymacje członkowskie 100 sztuk z wys.	„ 5.00
Druki metryczne, jedna sztuka	„ 00.2
Kanony ołtarzowe	„ 3.00

Na wysyłkę mszałów dołączać 1 zł.

7) Niech będzie pochwalony — św. Józef Jej przybrany Oblubieniec.

8) Niech będzie Bóg uwielbiony — w swoich aniołach i w swoich Świętych.

9) Niech będzie Bóg uwielbiony — w ojczystym języku polskim.

10) Najświętsze Serce Jezusa — zmiłuj się nad nami.

Po odmówieniu powyższych aktów, kapłan okadza Najśw. Sakr., poczem błogostawi Najśw. Sakr. lud równocześnie intonując: „Chwała i dziękczynienie, bądź w każdym momencie, Jezusowi w Najświętszym boskim Sakramencie, ile minut w godzinie, a godzin w wieczności, tyle razy bądź pochwalou Jezu na miłości” (3 razy) lub: „**Kłaniamy się Tobie Boże** — i dzięki Ci składamy za Twe łaski i błogostawieństwo” (3r.)

Po Mszy św. kapłan głosi kazanie. Najpierw odczytuje ks. Ewangelję niedzielną po której, wierni śpiewają pieśń do Duchu Św., — poczem na tępuje istotne kazanie. (przed Ewangelją można też odczytać słowa z Lekcji św., o ile kaznodzieja ma zamiar wyjaśniać treść lekcji). — Po kazaniu następują ogłoszenia: zapowiedzi i rozporządzenia parafjalne. W dniu świąteczne po południu odprawiane bywają nieszpory. — Nieszpory składają się:

1) z 3-ch psalmów (na cześć Trójcy św.) 2) z Lekcji św. 3) hymnu (lub pieśni okolicznościowej) 4) z wersetu: Niechaj się wzniosą. . . 5) z kantyku „Uwielbiaj” (podczas którego Ks. okadza ołtarz) 6) modlitwy 7) hymnu do Matki Boskiej (lub pieśni o N. M. P.) i 8) z modlitwy do N. P. Marji.

Po skończeniu tegoż kapłan wystawia N. Sakr. w puszcze i okadzając Go a lud odśpiewuje staropolskie suplikacje: „Święty Boże.” — Po skończeniu suplikacji kapłan odmawia akty uwielbienia, okadza N. Sakr. — błogostawi wśród śpiewu: „Chwała i dziękczynienie” — lub „Kłaniamy się Tobie Boże”.

Uwaga: (Psalmy można śpiewać różne zależnie od uroczystości)

Taki jest ustalony porządek liturgiczny w dni świąteczne w Kościele Polskim St-Katolickim.

Bp. Faron.

Różne wiadomości.

Z klerem rzymskim są wszędzie kłopoty.

Wobec wzrostu na terenie Litwy nastrojów opozycyjnych, zwłaszcza zaś w kołach chrześcijańskiej demokracji, litewska prasa rządowa coraz częściej notuje wrogie wystąpienia szeregu działaczy katolickich.

Ostatnio „Lietuvos Aidas” podaje wiadomość, iż w miejscowości Pejewonis miejscowy proboszcz wygłosił kazanie podburzające włościan przeciw rządowi, który zdaniem jego, „bierze podatki, a popiera bezbożnictwo”.

Powiesił się w kościele.

W Wągrowcu w Wielkopolsce zdarzył się niezwykle wypadek. — Kiedy pomocnik kościelny w tamtejszym kościele parafjalnym otworzył rano kościół, znalazł wiszącą za wielkim ołtarzem zwłoki kościelny, Szczepana Jankowskiego. Po spisaniu protokołu odcięto zwłoki i przewieziono je do kostnicy. Kościół zamknięto do dalszej dyspozycji władz duchownych. Przyczyną desperackiego kroku Jankowskiego miało być zwolnienie z pracy, choć miał na utrzymaniu żonę i siedmioro dzieci.

Mussolini wynagradza płodne matki.

Mussolini przyjął 95 matek włoskich, które mogły się wykazać największą liczbą żywo urodzonego potomstwa w ostatnim 10-leciu. Każda z tych matek reprezentowała jedną z prowincji włoskich. Ogółem w ciągu 10 lat pożycia małżeńskiego matki te wydały na świat 616 dzieci. Mussolini powitał matki słowami, pełnymi sympatji i wręczył im pewne sumy pieniężne. Skolei matki złożyły swe obrączki na rzecz skarbu państwa.

Chłopu odjęło mowę...

Kilkuletni Jan Pochwała, mieszkaniec osady Zawistowo, bawiąc się w mieszkaniu, wydobyl ze skrytki kilka dolarów amerykańskich i kilkaset złotych w banknotach, które pokrajał norzyczkami, a następnie robił wykleianki. Spostrzegłszy wracającego z pracy oca, pieniądze wrzucił do ognia. Ojciec, Mieczysław zamierzał wydobyć ze skrytki 100 zł. na kupno konia i krowy, a dowiedziawszy co się z pieniędzmi stało, skutkiem wstrząsu zamiemowił.

Kościół w Meksyku znowu prowokuje rząd.

Biskupi rzymsko-katolicy w Meksyku ogłosili list pasterski do ludu meksykańskiego wzywający do walki ze szkołą rządową. List ten zabrania, pod karą śmiertelnego grzechu, posyłania katolikom dzieci do szkół rządowych. Za grzech ten niema przebaczenia zaznaczone jest w liście pasterskim.

List ten został odczytany przez księży we wszystkich kościołach w Meksyku w niedzielę, dnia 19 stycznia. Podpisał go arcybiskup Meksyku Pascualy Diaz, 8 innych arcybiskupów i 30 biskupów.

W kołach rządowych list ten uważany jest jako jaskrawa prowokacja rządu. Odbywają się tajne narady, w jaki sposób rząd ma zareagować na to ostatnie wystąpienie hierarchii katolickiej.

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł, półrocznie 2.50 zł, kwartalnie 1.25 zł.
pojedynczy numer 15 gr. w Ameryce i za granicą 2 dolary rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł, najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł FARON. Redaktor odpow. Ks. Aleksander Zakrzewski
Nakładem Wyd. „Pol Odr.” w Zamościu.